

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Małgorzata Pietrasiak

NOWE SPOJRZENIE NA WIETNAM

Mythbusting Vietnam. Facts, Fictions, Fantasies,
red. Catherine Earl, NIAS Press 2018, ss. 234.

Rolą naukowca jest dążenie do prawdy. Ci, którzy zajmują się stosunkami międzynarodowymi, wiedzą, że rzeczywistość międzynarodowa się zmienia, czynniki określające dane zjawisko również, okoliczności, w których one występują, poddawane są ciągłym modyfikacjom. Bardzo często jednak pomimo uświadamiania sobie tych faktów do nowych badań przystępujemy z bagażem wcześniejszych doświadczeń i ugruntowanymi poglądami. Czy zatem nie myślimy stereotypowo, nawet jeśli to stereotypowe myślenie z gruntu potępiamy? Czy nie powielamy mitów bez sprawdzenia i bez głębszej refleksji? Tymi uwagami chciałabym rozpocząć recenzję pracy zbiorowej pod redakcją Catherine Earl zatytułowanej *Mythbusting Vietnam. Facts, Fictions, Fantasie*. Książka jest poświęcona obalaniu mitów i stereotypów, które ciążą nad badaniami na temat współczesnego Wietnamu. To podejście jest niezwykle interesujące, ponieważ to nie idea prawdy totalnej, ale idea obalania fałszu towarzyszy narracji autorów. Wyjście ze skorupy powtarzanych poglądów i zboczenie z drogi utartych sloganów jest niezwykle cenne i w gruncie rzeczy po prostu naukowe.

We wprowadzeniu do książki Catherine Earl określa jej cel – to spojrzenie na Wietnam przez pryzmat mitów tworzonych przy opisie tego państwa i narodu. Zgadza się z podstawową myślą wypowiedzianą przez redaktorkę: nauka nie może być i nie jest przedstawieniem jedynej niepodważalnej prawdy, ale może i nawet powinna być przedmiotem dyskusji i – jak to zostało wskazane – należy dążyć do jej demitologizacji. Wielorakie interpretacje mogą być związane z różnym

spojrzeniem na tę samą kwestię z punktu widzenia postmodernizmu, metanarracji, fragmentarycznego spojrzenia, ale również z punktu widzenia różnych dyscyplin i paradygmatów.

Catherine Earl zwraca uwagę na to, że Wietnam jest zróżnicowany i wiedza o nim różna, często fragmentaryczna. W książce przeważa spojrzenie antropologiczne. Jak twierdzi Earl, antropologowie konceptualizują wiedzę niekoniecznie jako zbiór dat, ale ważny dla nich jest czynnik kontekstualny. Do powstania książki zostali zaproszeni autorzy zajmujący się problematyką wietnamską od lat, eksperci z różnymi doświadczeniami i podejściem dotyczącym poznania Wietnamu. Książka obejmuje trzy części tematyczne. Część pierwsza pod tytułem *Fakty: Mnożąc produkcję wiedzy o Wietnamie (Facts: Multiplying Knowledge Production about Vietnam)* oraz część druga – *Fikcje: Tłumacząc dowody w produkcji wiedzy (Fictions: Interpreting Evidence in Knowledge Production)* mają po trzy rozdziały, a część trzecia – *Fantazje: kształtując interesy i taktiki w produkcji wiedzy (Fantasies: Shaping Interests and Tactics in Knowledge Production)* – jeden. Każda część rozpoczyna się od wprowadzenia. Książkę kończą konkluzje. Dołączony jest także spis fotografii wykorzystanych w tekstach oraz spis tabel.

Rozdział pierwszy autorstwa Marie Gilbert nosi tytuł *Zacierając granice. Przemysłiwując na nowo publiczną przestrzeń z ulic i wąskich ścieżek miasta Ho Chi Minh* (*Blurring the Boundaries. Rethinking Public Space from Ho Chi Minh City's Streets and Alleyways*). Autorka zwraca uwagę na fakt, że obecnie w dobie globalizacji zmienia się przestrzeń miast, i to nie tylko architektonicznie, ale ekonomicznie i społecznie. Wyjaśnia pojęcie przestrzeni publicznej – *public space*, przywołuje najczęściej stosowaną definicję w zachodniej literaturze w ujęciu normatywnym, gdzie odnosi się ją do procesów i zachowań demokratycznych, związanych na przykład z grecką agorą. Marie Gilbert zadaje pytanie, co oznacza *public space* w autorytarnym wietnamskim reżimie jednopartyjnym. I w jaki sposób identyfikują się z takim pojęciem właściciele prywatnych sklepików czy barów.

Aby wywiązać się z głównego zadania postawionego w pojęciu demitologizacji (*mythbusting*), autorka bierze pod uwagę zachodnie spojrzenie na *public space* i konfrontuje je z podejściem empirycznym, czyli chce pokazać postkolonialną wizję miasta Ho Chi Minh. W ramach badań empirycznych przygląda się ulicom i alejom oraz sklepikom. Marie Gilbert przeprowadziła wywiady z ponad 300 respondentami, w tym z 30 młodymi ludźmi w wieku od 25 do 30 lat. Pytała swoich interlokutorów o reformy *doi moi* oraz towarzyszące im procesy modernizacyjne. Z przeprowadzonej analizy wywiadów i obserwacji autorka wyciąga wnioski, że *public space* w mieście Ho Chi Minh (HCM) to mieszanina globalnych i lokalnych zachowań, interakcji i procesów. W tej perspektywie ukazuje się dzisiejszy obraz przestrzeni publicznej w czasach reżimu autorytarnego. Przestrzeń publiczna tego

miasta wiąże się z okresem kolonialnym. Centrum to Opera Plaza, Park 30 kwietnia, katedra. W stary kolonialny pejzaż wpisuje się nowe przeznaczenie tych miejsc, na przykład studenckie pikniki czy spontaniczne protesty antychińskie. Historyczynie *public space* nie jest kategorią urbanistyczną w Wietnamie.

Jeśli chodzi o przestrzenie handlowe, rynki, to są one związane z globalną metropolią i przypominają rozwiązania w innych metropoliach. Spośród 24 centrów handlowych połowa została otwarta w ostatnich pięciu latach. To nie jest tylko przestrzeń do handlowania, ale również zwykła „przestrzeń” z reżimem społecznych norm i zachowań. W latach 2015 i 2016 autorka przeprowadziła 60 wywiadów w Vincom Center i Vivo City mall. Zauważa ona, że w Wietnamie w HCM oficjalne miejsca publiczne są kontrolowane przez państwo i jego urzędników, a małe międzysąsiedzkie przestrzenie i prywatni właściciele mają własne centra handlowe, gdzie prowadzą ożywione i kolektywne, tradycyjne życie. Marie Gilbert w sposób niezwykle dociekliwy i trochę melancholijny przedstawia na nowo pojęcia publicznej przestrzeni z perspektywy wąskich uliczek HCM, zwraca uwagę na integrujące społeczność miejskie praktyki i odwołuje się zarazem do pojęcia globalnego Południa. Zabrakło mi tu jedynie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób i czy w ogóle kościoły oraz inne miejsca kultu wpisują się w tę publiczną przestrzeń, oraz co łączy to, co kolonialne, z tym, co wietnamskie.

Drugi rozdział, zatytułowany *Ponowne przeczytanie konfucjanizmu. Projekt feministycznej plci (Projekt Rereading Confucianism. A Feminist Gender Project)*, został napisany przez Minnę Hakkarainen. Warto na początku wspomnieć, że Wietnam był jednym z państw trybutariuszy Państwa Środka, gdzie narodził się konfucjanizm. Ten status powodował ścisłe związki polityczne, gospodarcze i kulturowe z Chinami. Przejęcie chińskich wartości wcale nie oznacza, że Wietnam przejął wszystko od Chin. Obok konfucjanizmu również buddyzm i taoizm kształtowały kulturę i tradycję Wietnamczyków. Często te doktryny przenikały się, tworząc synkretyczny system wierzeń i zachowań społecznych. Buddyzm odwoływał się do sfery duchowej, taoizm chwalił naturalny porządek świata, ale przyjął wietnamskie wierzenia, animizm i mistycyzm, konfucjanizm natomiast przede wszystkim regulował kwestie rządzenia państwem i relacje społeczne. W pierwszym okresie dominacji chińskiej (III w. p.n.e. – połowa X w.) spośród elementów tamtejszej cywilizacji, które przenikały do delty Rzeki Czerwonej, te najbardziej atrakcyjne wynikały z zasad konfucjańskich. Doktryna oparta na bezpośrednim podporządkowaniu, jasnych obowiązkach, lojalności wobec władcy i respektowaniu społecznej hierarchii była bardzo atrakcyjna. Chiny od czasów dynastii Han uczyniły z konfucjanizmu doktrynę państwową, a Wietnam przyjął ją w całej rozciągłości. Druga połowa XIX w. – ustanowienie protektoratu Francji nad państwami indochińskimi – kończy ostatecznie wpływ filozofii konfucjańskiej i biurokracji mandaryńskiej

w Wietnamie. Zarzucano jej anachronizm, paraliżowanie reform w państwie i niemoc w organizowaniu skutecznej obrony. Po części winą za upadek państwa obarczono skostniały konfucjański system społeczny.

Autorka tekstu postawiła sobie inny cel niż li tylko omówienie wpływu konfucjanizmu na postawy społeczne w Wietnamie. Przede wszystkim skupiła się na przedstawieniu nierówności między kobietami i mężczyznami oraz na służebnej wobec mężczyzny roli kobiety, posługując się opisem zasad konfucjańskich. Drugie zadanie, będące przedmiotem analizy, to opisanie idealnej wietnamskiej kobiety.

Autorka sięgnęła po wczesne klasyczne teksty konfucjańskie. W centrum rozumienia konfucjanizmu i norm zachowań znajduje się lojalność wobec rodziny. Po analizie autorka twierdzi, że idee późnego konfucjanizmu w Wietnamie znacznie różnią się od wczesnych idei. To późniejsze modyfikacje miały wpływ na postrzeganie społecznej roli kobiety. Dlatego też wczesny konfucjanizm oferuje alternatywną tekstualną bazę dla czytania konfucjanizmu. W konfucjanizmie możemy znaleźć też teksty ortodoksyjne. W pełni zgadzam się z autorką, że konfucjanizm w Wietnamie różnił się od tego chińskiego. Mimo wszystko w Wietnamie rola kobiet i ich prawa były większe, z prawami spadkowymi włącznie. To późniejszy konfucjanizm przyniósł nierówności w traktowaniu kobiet i mężczyzn.

Trzeci rozdział autorstwa Philipa Martina dotyczy zmian społecznych oraz postrzegania męskości i stanowi uzupełnienie treści poprzedniego. Autor, który w swojej analizie również wychodzi od tradycji konfucjańskiej, przeprowadził w Wietnamie badania empiryczne, wiele pogłębionych wywiadów i rozmów. W tekście zamieszcza obszerne cytaty z tych rozmów. Znaczna część rozmówców zwraca uwagę na konflikt między ideami a praktyką społecznej roli męskości w czasie reform *doi moi*. Philip Martin zastrzega, że jego zamiarem nie jest analiza reform społecznych wynikających z *doi moi* i może to być pewien mankament, brakuje bowiem tego punktu odniesienia, ale walorem tekstu jest pokazanie, w jaki sposób młodzi Wietnamczycy odnaleźli się w nowej rzeczywistości. Martin stara się przyjrzeć teorii, że młodzi mężczyźni będą skłonni zmienić relacje w rodzinie w okresie reform *doi moi*.

Rozdział czwarty zatytułowany *Radzieckie wpływy na rozwój Wietnamu – niektóre mity* (Soviet Influence on Vietnamese Development – Some Myths) to wynik dyskusji dwóch autorów, Władimira Mazyrina i Adama Fforde'a. Ten rozdział jest bodaj najdłuższy, ma charakter politologiczny i odwołuje się do wspólnej historii Wietnamu i ZSRR/Federacji Rosyjskiej. Władimir Mazyrin skrupulatnie stara się obalić istniejące w obiegu naukowym mity dotyczące zasad budowy wzajemnych relacji. Wykorzystuje przy tym dostępne materiały źródłowe oraz relacje naocznych świadków. Do powstania tekstu przyczynili się oprócz autorów również Evgenij Glazunov, Evgenij Kobieliw i Grigorij Lokshyn. Tekst powstał w wyniku dyskusji

między autorami i ekspertami rosyjskimi zajmującymi się problematyką wietnamską. Dbałość o szczegóły i wnikliwość są bez wątpienia jego zaletą.

W tekście mowa jest o pięciu mitach:

- *doi moi* czerpie z doświadczeń i wynika bezpośrednio z pierestrojki Michała Gorbaczowa,
- Ho Chi Minh był kremlewskim agentem,
- Demokratyczna Republika Wietnamu wprowadzała stalinizm gospodarczy,
- model stalinowski w Wietnamie obowiązywał jeszcze w latach 1960–1970,
- państwa socjalistyczne, w tym Wietnam, nie mogły wprowadzać lokalnych wzorów administrowania i rządzenia bez zgody KPZR.

Mazyrin obala pierwszy mit. Udowadnia, że reformy *doi moi* nie są oparte na radzieckich doświadczeniach, twierdzi nawet, że Wietnamczycy działali wbrew przyjętym w ZSRR zasadom. Reformy w dużym stopniu czerpały wzorce z międzynarodowych, wschodnioazjatyckich i chińskich doświadczeń tego okresu. W grupie działaczy partyjnych, którzy mieli wpływ na kierunki rozwoju państwa, wielu miało nastawienie prochińskie. Zatem, z czym osobiście się zgadzam, wpływ ZSRR był duży, ale nie determinował przyjętych reform, zwanych w literaturze przedmiotu *doi moi*. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wpływ na zainicjowanie wietnamskich reform miały zarówno czynniki międzynarodowe, jak i wewnętrzne. To społeczeństwo wietnamskie, które znalazło się w trudnej sytuacji, wymusiło zmiany, o czym należy pamiętać.

Jeśli chodzi o mit drugi, dotyczący przeszłości Ho Chi Minha i jego agenturalności, Mazyrin odwołuje się do sposobu funkcjonowania reżimu południowo-wietnamskiego, który w całości był uzależniony od Stanów Zjednoczonych. To, jego zdaniem, przez analogię może naprowadzać w złą stronę uczonych zajmujących się problematyką wietnamską. Nawiasem mówiąc, w wielu opracowaniach Ho Chi Minh jest przedstawiany jako agent amerykański szkolony przez Amerykanów w okresie II wojny światowej, w obozie w południowych Chinach. Mazyrin bardzo szczegółowo wyjaśnia inne zarzuty dotyczące deterministycznego wpływu ZSRR. Przypomina na przykład, że w kierownictwie Partii Pracujących Wietnamu na początku lat 50. nie mogło być ekspertów rosyjskich, pierwszym bowiem, który zaczął się uczyć wietnamskiego dopiero w 1957 r., był Evgienij Kobieliw. Analiza przeprowadzona jest bardzo rzeczowo i zawiera wiele szczegółów. Część z nich dotyczy reform rolnych, które z całą pewnością nie są oparte na wzorcach radzieckich. Mazyrin kończy rozważania wnioskiem, że przedstawienie zależności polityki wietnamskiej od wpływów ZSRR w zachodniej historiografii jest zdecydowanie przesadzone. Oczywiście przedmiotem dalszych badań może być odpowiedź na pytanie: w jakim stopniu?

Kolejny, piąty rozdział napisany przez Nguyen Thi Hong-Xoan i Catherine Earl zatytułowany jest *Ograniczone wybory. Badając warunki zatrudnienia, mieszkaniowe i zdrowotne wśród niezarejestrowanych robotników migrujących do miasta Ho Chi Minh (Curtailed Choices. Exploring Conditions and Employment, Housing and Health Among Undocumented Labour Migrants in Ho Chi Minh City)*. Autorzy próbują obalić mit o niezarejestrowanych napływowych robotnikach, którzy jakoby stanowią problem społeczny w Ho Chi Minh. W tym celu przeprowadzili liczne badania antropologiczne, wizytowali małe firmy i warsztaty najczęściej przyjmujące do pracy migrantów przybywających z obszarów wiejskich. W książce zamieszczone są zdjęcia i cytaty z rozmów oraz tabele i liczne zestawienia statystyczne obrazujące zagadnienie. Badania wykazują, że młodzi migranci rzadko należą do oficjalnych organizacji i również rzadko uczestniczą imprezach społecznych. Relacje młodzieży najczęściej opierają się na nieformalnych kontaktach, młodym migrantom, którzy zamieszkali z dala od domu, najczęściej pomagali przyjaciele. Badania wykazały, że stan zdrowia młodych migrantów w zasadzie był dobry. Przeprowadzona analiza jest wkładem w lepsze zrozumienie migracji zarobkowej, jej struktury społecznej, planowania infrastruktury, zmian społecznych oraz polityki społecznej. Trzy podstawowe wnioski, które sformułowali autorzy, to: gwałtowna, spontaniczna urbanizacja może być pewnym problemem dla systemu ochrony zdrowia, brakuje regulacji w niektórych sektorach społecznych oraz brakuje informacji na temat możliwości, które istnieją w zakresie ochrony zdrowia i służb medycznych.

Rozdział szósty pod tytułem *Na temat mitu o „barbarzyńskich” wieśniakach w mieście (On the Myth of „Uncivilised” Rural People in the City)* napisali Ashley Carruthers oraz Dang Dinh Trung. Mit, z którym zmierzili się autorzy, jest związany z tym, że migranci ze wsi, którzy przybywają za pracą do miast, stanowią duży problem. Zatem tekst ten w sposób oczywisty nawiązuje do poprzedniego i uzupełnia jego treści. Przyjęto uważać, że migranci wiejscy są zacofani, nieucywilizowani i nie rozumieją współczesnego świata. Mit drugi: wsie są „tradycyjne”, a miasta nowoczesne. Mit trzeci – bycie bogatym na wsi nie jest tak dobre jak pozostawanie bez środków do życia na wsi. Autorzy przeprowadzili badania empiryczne i zawarli swoje wywody w omawianym tekście. W sposób zdecydowany obalili mit, że do miast przybywają nieucywilizowani i nienowocześni mieszkańcy wsi, że mieszkańcy wsi są anachroniczni, a z kolei mieszkańcy miast nowocześni i postępowi.

Trzecią część książki rozpoczyna tekst Adama Fforde’a *Mity w rozumieniu procesu doi moi (Myths in the understanding of the process of Doi Moi)*. *Doi moi* najczęściej jest kojarzony z działaniami Komunistycznej Partii Wietnamu, która na VI Kongresie w 1986 r. ogłosiła reformy zwane *doi moi*. Adam Fforde kontynuuje

rozważania, które w tej samej książce zebrał w tekście razem z Vladimirem Mazyrinem. Tu rozprawia się z następującymi mitami:

- reformy zaczęły się w 1986 r. od VI Kongresu KPW,
- Wietnam zastosował model chiński,
- Wietnam jest przykładem sukcesu reform „Big Bang”,
- w starym systemie nie istniał prywatny rynek ani własność prywatna.

Aby udowodnić swoje tezy, autor użył przykładów, przywołuje liczne badania innych ekspertów. Między innymi nawiązuje do badań Davida G. Marra i Christine Pelzer White. Analizuje dekrety reformujące system. Jego zdaniem podstawy reformy były założone wcześniej, zanim doszło do IV Kongresu, gdzie zostały one ogłoszone. Fforde przywołuje szereg wyjaśnień i nie zgadza się z interpretacją, że był jeden akt rozpoczynający reformę. Również w odniesieniu do drugiego mitu przywołuje liczne badania, które wyraźnie wskazują, że reformy wietnamskie nie są zwykłą kalką reform chińskich. Model chiński stosuje wiele państw rozwijających się. W tym znaczeniu i Wietnam korzystał z tych doświadczeń, ale czy „Wietnam to małe Chiny”? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista. Wreszcie czwarty mit oparty jest na przekonaniu, że wietnamski system gospodarczy przekopiował wzór stalinowski i nie funkcjonowały tutaj żadne przejawy własności prywatnej. Autor przytacza wietnamskie opisy sytuacji, z których wynika, że istniała możliwość sprzedaży produktów rolnych na wolnym rynku. Ten wolny rynek był bardzo ograniczony, bo preferowano własność kolektywną, ale istniał. Wśród uogólnień, które również zawarte są w tekście, pragnę przywołać konstatację autora, że we wszystkich książkach mogą być zawarte pomyłki i mogą one wprowadzać czytelnika w błąd. Należy zatem te błędy i oczywiste mity rozważać i nawet wyciągnąć korzyści z rozważań na ten temat, a korzyści to nowe ujęcie i nowe spojrzenie na tematy, wydawałoby się, już znane. Obowiązuje nas jednak dbałość o słowo! Jeśli w tekstach znajdują się ideologiczne, homofobiczne, rasistowskie i seksistowskie rozważania, to politycy chętnie się nimi posłużą, ale jeśli w naszych rozważaniach takich treści nie będzie, to i oni nie będą mogli ich wykorzystywać.

W tej części Catherine Earl zamieściła konkluzje *Drogi do poznania dzisiejszego Wietnamu (Ways of Knowing Vietnam Today)*. Książka dotyczy stereotypów na temat Wietnamu, ale zawarte są w niej również szersze uogólnienia i przemyslenia, na przykład, że proces produkcji wiedzy jest głęboko kontekstualny. Czasem w przekazywanych analizach znajdują się wpływy różnych interesów, gry politycznej, które doprowadziły do powstania „tekstów na zamówienie”. Wiedza powstaje w kontekście nauk społecznych i służy interesom tych, którzy ją tworzą i konsumują. Całe opracowanie uświadamia siłę kontekstualnych czynników wpływających na tworzenie nauki. Zaproponowane podejście do badań nad współczesnym Wietnamem pozwala wprowadzić alternatywne spojrzenie. Korzystanie

z metodologii charakterystycznej dla różnych dyscyplin wzbogaca interpretację i poszerza wiedzę o Wietnamie. Taki był cel tej książki – obalenie mitów. Książka pozwala generalizować studia regionalne, przyczynia się do powstawania dla nich teoretycznych założeń poprzez badania empiryczne i interdyscyplinarne, ale również do tworzenia dialektycznych konstruktów. Konteksty takie jak zachodni, sowiecki, azjatycki pokazują model, w którym Wietnam wykorzystuje i przekształca działania zgodnie ze swoimi potrzebami. W jaki sposób Wietnam wykorzystywał idee z zewnątrz? Taką perspektywę pokazuje tekst o wpływach francuskiego kolonializmu na przestrzeń publiczną. Wiedza to nie tylko produkt, ale i konsument w specjalnych społecznych warunkach. Konsumenty wiedzy mogą też reprodukować, odtwarzać, a potem powstaje zjawisko niepodobne do pierwowzoru, na przykład konfucjanizm w Wietnamie. W książce wykorzystywana jest interdyscyplinarność, co daje możliwość generalizowania.

Recenzowana książka warta jest przeczytania, i to nie tylko przez tych, którzy problematyką wietnamską się zajmują. Może być inspiracją do badań tego, co zostało już zbadane. Zawsze można zaproponować nowe spojrzenie wolne od stereotypowego ujęcia zawierającego błędy. Ważną konstatacją jest również apel: „nie twórzmy opracowań naukowych na polityczne zapotrzebowanie”, zmierzmy się z mitami, nawet jeśli wydają nam się trudne do obalenia, rzeczowo i w dobrej wierze starajmy się dociec prawdy.